

Dorota Rojszczak-Robińska
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
d_rojszczak@poczta.onet.pl

TEOLOGIA W SŁUŻBIE JĘZYKOZNAWSTWA. NOWE PERSPEKTYWY W BADANIACH NAD NAJSTARSZYMI POLSKIMI TEKSTAMI

Słowa kluczowe: interdyscyplinarność, staropolszczyzna, proces twórczy, apokryf, *Rozmyślanie przemyskie*
Keywords: interdisciplinarity, Old Polish, creative process, apocrypha, *Rozmyślanie przemyskie (The Przemysł Meditations)*

1. W ostatnich latach w badaniach nad najstarszymi polskimi tekstami religijnymi coraz silniej ujawnia się potrzeba interdyscyplinarności. Uwzględnienie badań teologicznych może znacząco zmienić myślenie o niektórych polskojęzycznych tekstach średniowiecznych.

Rozmyślanie przemyskie (dalej RP) to tekst niezwykle ważny dla badań nad językiem doby staropolskiej. To największy polskojęzyczny tekst średniowieczny. Liczy 426 kart rękopisu, czyli 852 gęsto zapisane strony. Ze względu na rozmiary i tematykę RP na jego materiale oparta jest duża część prac historycznojęzycznych dotyczących języka doby staropolskiej. Z tego okresu niewiele jest zachowanych polskojęzycznych rękopisów, zwłaszcza zawierających dłuższe teksty. RP jest też jednym z głównych źródeł *Słownika staropolskiego*. W wielu hasłach *Słownika* jedyne użycia danego leksemu pochodzą z RP. Przewrotnie można nawet powiedzieć, że nasza wizja języka doby staropolskiej w dużej mierze zależy od tego, jak będziemy postrzegać język RP.

A ocena wartości RP od lat się nie zmieniła – zdominowała ją niezbyt pochlebna ocena pierwszego wydawcy, Aleksandra Brücknera¹.

Celem niniejszego artykułu jest sprawdzenie, jak uwzględnienie perspektywy teologicznej może zmienić interpretację niektórych zapisów i zjawisk językowych. Świadomość źródeł i wiedza o źródłach RP dają możliwość odtwarzania procesu powstawania tekstów średniowiecznych. Niektóre ze źródeł RP (*Pismo Święte* i pisma Ojców Kościoła) to jednocześnie teksty podstawowe dla badań teologicznych. Uwzględniam na początek tylko jeden fakt: autor RP tworzył na potrzeby swojego tekstu własną harmonię ewangeliczną. W niektórych miejscach korzystał z rozwiązań św. Augustyna, czasem radził sobie sam ze sprzecznymi wersjami ewangelistów (więcej zob. D. Rojszczak-Robińska 2012: 21–89).

2. Wydawca RP, Waclaw Twardzik, pisze:

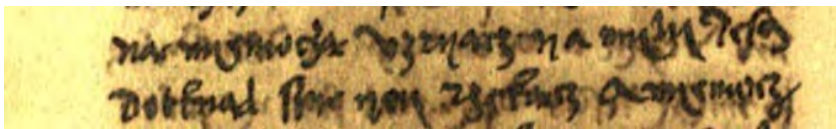
[...] doświadczenie nas nauczyło [...], że kopista *Rozmyślenia* najdziksze wymyślał swawole, między innymi powtarzając zbytecznie już wcześniej napisane wyrazy, kiedy indziej opuszczając całe fragmenty, a w innych miejscach wciągając glosy do tekstu nie tam, gdzie należy (Twardzik 1994: 157).

Uwzględnienie faktu tworzenia harmonii ewangelicznych pozwala zapytać, czy rzeczywiście w odniesieniu do wielu miejsc nastąpiła omyłka lub błędne wciągnięcie glosy.

Tak jest np. przy opisie uzdrowienia teściowej Szymona Piotra. Czytamy:

transliteracja: vzryącz ya myły Ies^{us} dotknął szye yey rzekącz a nyemocz ta ysta nathychmyast yą opvsczyła y była vsdrovyona;

transkrypcja: Uźrącz ją miły Jesus dotknął się jej r[z]ęki[cz] a niemoc ta ista natychmiast ją opuściła i była uzdrowiona (RP 288/7–10).



Wersja ta jest dość dokładnym tłumaczeniem *Ewangelii wg św. Mateusza*. Wydawcy dostosowali transkrypcję do rozpoznanego źródła: *et tetigit manum eius et dimisit eam febris et surrexit et ministrabat eis* (Mt 8,15). Korekta wprowadzona przez wydawców zmienia jednak to, co zapisane. Sprawia, że gubi się, obecna w Ewangeliach, różnica związana ze sposobem uzdrowienia (gest czy słowo). Były przecież dwie wersje opisu tego wydarzenia. Według św. Mateusza (i św. Marka) do uzdrowienia wystarczyło samo ujęcie za rękę, według św. Łukasza konieczne było słowo – rozkaz: *et stans super*

¹ To jednak temat na odrębne studium. Artykuł (pisany wspólnie z Tomaszem Miką) „*Rozmyślenie przemyskie*” na nowo odkrywane. O konsekwencjach badań lingwistycznych nad największym zbiorem średniowiecznej prozy polskiej jest w przygotowaniu.

illam imperavit febri et dimisit illam (Łk 4,39). Staropolski autor znał zapewne obie wersje. Być może należałoby zatem – zgodnie z rękopisem – pozostawić w tekście obecne w nim *rzekąc* (*dotknął szye yey rzekącz*) i transkrybować tekst następująco: *Użrąc ją miły Jesus dotknął sie jej rzekąc a niemoc ta ista natychmiast ją opuściła i była uzdrowiona*. Mam wrażenie, że pisarz RP połączył obie wersje – uzdrowienie dokonało się przez słowo i dotyk². Niewykluczone więc, że miejsc, w których dopasowanie transkrypcji do odnalezionego źródła zaciemniło fakt połączenia wersji ewangelistów, w nowej edycji RP jest znacznie więcej. Potrzeba jednak nowych badań źródłoznawczych i uzupełnienia istniejących spisów źródłowych (zob. Dobrzeniecki 1969; Mazurkiewicz 2004, 2007; Rojszczak 2007).

3. Uświadomienie sobie łączenia wersji ewangelistów nie tylko ustrzeże przed niepotrzebnym poprawianiem tekstu, lecz czasem pozwoli też dostrzec źródła, które mogły być inspiracją do takich a nie innych rozwiązań językowych. Tak jest w opisie chodzenia po wodzie:

Jako już był wieczor, tako jego zwolenicy poszli ku morzu. A gdyż są wstąpiłi w łodzią, <poszli przez morze do Kafarnaum>. Tako już mrok padł, iże było ciemno a miły Jesus wtenczas k nim nie przyszedł, ale sam ostał na puszczy. A jako odepchnęli sie od brzegu i byli na morzu <jakoby> dwadzieścia <pięć albo trzydzieści> stajań, tako morskie wełny wielikie poczęły wstawać (RP 350/10–19).

Wydawcy uzupełnili tekst za *Ewangelią wg św. Jana*, sugerując w ten sposób, że – po pierwsze – tekst pierwotny był pełny, po drugie – autor korzystał z tej akurat *Ewangelii* w całości, nic nie zmieniając, pozostając jej wierny. Jednak tytuł omawianego *czcienia* zapowiada korzystanie także z wersji św. Mateusza (*Święty Maciej pisze* – RP 350/9). Ewangeliści różnili się między sobą między innymi w kwestii wskazania celu podróży. Św. Marek podaje, że płynęli do Betsaidy: *Et statim coegit discipulos suos ascendere navim, ut praecederent eum trans fretum ad Bethsaidam, dum ipse dimitteret populum* (Mk 6,45). Św. Jan zaś, że udawali się do Kafarnaum: *Et cum ascendissent navim, venerunt trans mare in Capharnaum* (J 6,17). Św. Mateusz nie podaje celu podróży: *Et statim compulit Iesus discipulos ascendere in naviculam, et praecedere eum trans fretum, donec dimitteret turbas* (Mt 14,23). Wydawcy, sugerując się tym, że od początku *czcienia* jego autor wiernie postępował za św. Janem, uzupełnili ten fragment. Bez świadomości tego, że w tym miejscu mamy rozbieżność fabularną w źródłach, nie sposób bowiem zauważyć, że to nie błąd kopisty, który wymaga korekty wydawcy, ani niewierność wobec źródła, lecz raczej świadoma decyzja o opuszczeniu tego, co w źródłach różne. To jeden z kilku wypracowanych przez pisarza RP sposobów na utrzymanie spójności fabularnej źródeł (zwłaszcza *Ewangelii*).

2 Byłoby to jedno z niewielu *rzekąc*, które nie wprowadzają innej wypowiedzi, a oznaczają po prostu mówienie.

4. Inna trudna kwestia związana ze staropolskimi tekstami to problem glos³. „Wacław Twardzik w artykule *Glosy w „Rozmyślaniu przemyskim“* oświadcza, iż w rękopisie znajduje się kilkaset glos. Wydawcy RP znaleźli i opatrzyli w przypisy 371 glos w całym zabytku” – stwierdza Agata Gesner (2011: 91). Badania pokazują jednak, że nie ma jasnych kryteriów oceny czegoś jako glosy⁴. Kryterium wierności źródłu (glosą jest to, czego nie ma w łacinie) jest nie do utrzymania w świetle badań Tomasza Miki (2002) i Doroty Rojszczak-Robińskiej (2012). Podobnie jest z kryterium składniowym. W RP za formalne sygnały glosowania można uznać spójnik włączny *czusz*, rozłączny *albo*, konstrukcję *to jest* lub postpozycyjny szyk względem wyrazu glosowanego (czasem kilkuwyrazowej konstrukcji), jednak część form uznanych przez wydawców za glosy jest ich pozbawiona lub występuje w prepozycji.

Decyzje o tym, co uznać za glosę, znacząco wpływają na postrzeganie staropolskiej składni. Pisarz RP na przykład opowiadał: *gdyż o tem gadali, tedy dyjabeł wstąpił w Judasza, to jest w jego serce, <jen> słynął Skaryjot* (RP 510/5–7). Zdanie ze św. Łukasza (*Intravit autem satanas in Iudam, qui cognominabatur Iscariotes* – Łk 22,3) zostało rozbite wtrąceniem *to jest w jego serce*. Być może to późniejszy dopisek kopisty, a zdanie pierwotnie brzmiało: *tedy dyjabeł wstąpił w Judasza, <jen> słynął Skaryjot*. Być może jednak to sam autor skontaminował tu dwa cytaty biblijne. Wiedział bowiem, że Ojcowie Kościoła szeroko rozwodzili się na temat podwójnego wejścia szatana w Judasza. Św. Jan zaś, w przeciwieństwie do św. Łukasza, konkretnie wskazuje miejsce: *Diabolus iam misisset in corde ut traderet eum Iudas Simonis Scariotis* (J 13,2). Po tym wtrąceniu pisarz prowadzi dalej zdanie, kończy je za św. Łukaszem, mimo że zdanie względne *jen słynął Skaryjot* zostało tym wtrąceniem (*to jest w jego serce*) odsunięte od wyrażenia *w Judasza*. Zdzisława Krążyńska pisała, że

[...] jednym z istotnych problemów składniowych, z którym przyszło się zmierzyć średniowiecznym pisarzom, jest umiejętność budowania dłuższych zdań, zarówno pojedynczych/składowych, jak i złożonych. Konstrukcje tego rodzaju albo są spójne strukturalnie (składniki pozostają w związkach składniowych), albo nie są (składniki wchodzą do zdania na zasadzie apozycyjnego ich dodawania). W pierwszym wypadku punkt ciężkości spoczywa na strukturze zdania, w drugim na jego treści. W zakresie składni dominacja słabo ustrukturalizowanej treści nad formą to archaiczniejsza cecha języka niż obejmowanie coraz większych porcji treści odpowiednimi schematami formalnymi (Krążyńska 2010: 1).

Problem ten jest szczególnie ważny, gdy mamy do czynienia z łączeniem wersji ewangelistów. Czasem spójność formalna jest bowiem mniej istotna od spójności fabularnej.

3 Przegląd istniejących klasyfikacji glos polskich wraz z nową propozycją znajduje się w książce Mariusza Leńczuka *Wariantywność leksykalna w staropolskich przekładach kanonu mszy św.* (w druku).

4 O kryteriach klasyfikacji glos polskich w polskojęzycznych tekstach zob. (Rojszczak 2011).

Sytuacje, gdy długie zdanie jest przerywane przez konstrukcję wyjaśniającą rozpoczętą od *to jest*, spotykamy co najmniej kilkakrotnie w tekście RP. Najczęściej nie jest to związane z łączeniem wersji ewangelistów, czasami z włączaniem innych źródeł (np. pism Ojców Kościoła) i nie ma potrzeby nazywania ich głosami. Gdy np. mowa jest o przeprowadzaniu pojmanego Jezusa z miejsca na miejsce, czytamy: *Kaifasz [...] szedł był na wietnicę, to jest w dom Piłatow, snadź aby s nim mowił o śmierci Jesukrystowej, ktoregoż natychmiast chciał jemu podać* (RP 704/1, 4–8). Dopowiedzenie *to jest w dom Piłatow* rozbija zdanie *szedł był na wietnicę, snadź aby s nim mowił*. Dodatkowo pisarz kontynuuje już w odniesieniu do Piłata (*dom Piłatow*), pisząc: *aby s nim mowił*, gdzie zaimek wyraźnie odnosi się do wskazanego w dopowiedzeniu rzeczownika *Piłat*. W ten sposób, dzięki takiemu odniesieniu, zdanie staje się spójne.

Wskażę jeszcze jedną podobną sytuację:

A przyszedszy do Piłata nie weszli w witnicę, czusz w tę część domu, którą Piłat dzierzał, bo Piłat był poganin a nie z ich zakona, a przetoż sie jego wiarowali jakoż nieczystego, a takoz przez sługi Piłatowi Jesukrysta związanego podali, aby sie nie pokalili, iże były dni wielikonocne, kiedy mieli używać baranka wielikonocnego (RP 748/3–12).

W zdanie z Ewangelii wg św. Jana (*Et ipsi non introierunt in praetorium, ut non contaminarentur, sed ut manducarent Pascha* – J 18,28), włączono spójnikiem włączonym *czusz* fragment ze św. Augustyna: *hoc est in eam partem domus quam Pilatus tenebat* (Augustinus 114.2), a dalej wyjaśnienia, do których nie znaleziono źródeł łacińskich, a które pojawiają się w tekście RP trzykrotnie w zmienionej formie (*bo Piłat był poganin...*).

Być może podobnie jest z wieloma konstrukcjami bezspójnikowymi, które bez wiedzy o sensach i możliwościach tkwiących w źródłach (niekoniecznie tych wybranych przez autora RP), giną w nowym wydaniu RP, uznane za głosy synonimiczne lub rozbieżne znaczeniowo. W tytule *zczienia: O tem, jako miły Krystus napirwsze słowo przemowił [spytał] a tem ukazał, iże krolewstwo jego nie jest z tego świata* (RP 776/19–21) wydawcy skreślają zbędne ich zdaniem *spytał*, nazywając je głosem lub dodatkiem tłumacza. Przydawka *napirwsze* świadczy o tym, że pisarz RP dobrze panuje nad wypowiedziami swoich bohaterów i nad całym materiałem ewangelicznym. W *Piśmie świętym* (a i w RP) to bowiem pierwsza wypowiedź Jezusa skierowana wprost do Piłata. Według św. Jana wypowiedź Jezusa miała formę pytania (*A temetipso hoc dicis, an alii dixerunt tibi de me?* J 18,34), u pozostałych ewangelistów – potwierdzenia (*tu dicis* – Mt 27,11). Być może zatem należałoby zachować pełne brzmienie tytułu *zczienia* i uznać, że *spytał* jest doprecyzowaniem do *przemowił*, wynikającym być może z chęci wierności wszystkim czterem Ewangeliom. Autor RP dalej tłumaczy bowiem, że pytanie nie służy uzyskaniu odpowiedzi, a objawieniu pewnej prawdy: *Miły Krystus nie pyta jako chcę wiedzieć, ale więcej chciąc zjawić zgłębę żydowską, jż, czusz Żydowie, przemieniali jemu tę winę, iżby sie krolem czynił* (RP 776/25–777/5).

Głosy w RP to jednak odrębny temat (zob. Twardzik 1994; Gesner 2011; Rojszcza 2011). Włączenie wiedzy teologicznej pozwala dostrzec, że bez wielu fragmentów, uznanych w nowym wydaniu RP za głosy, niektóre passusy apokryfu tracą teologiczny sens, stają się nielogiczne lub niepełne.

5. Ewa Ostrowska, przy okazji analizy *Lamentu świętokrzyskiego*, odniosła się do fragmentu RP: *Po małej chwili, jakoby po godzinie, przystąpiąc ci, ktorzy około ognia stali i rzekli Piotrowi: „Zaprawdę ty jeś z jego zwolników, bo cię twa mowa zjawia, bo jeś galilejski człowiek”* (RP 690/17–23). Ostrowska chce w nim widzieć frazę podobną do *ciężka moja chwila, krwawa godzina*. Badaczka twierdzi, że

[...] szeregi ciężka moja *chwila*, *krwawa godzina* oraz występujące w dodatkach do „Bogurodzicy”: „Już nam czas, *godzina* Grzechowa się kajaci” nie są, jakby się mogło zdawać, parami synonimów charakterystycznymi dla stylu tego okresu. [...] Szereg występujący w „Żalach”, *chwila – godzina*, był stosowany rzadko, podobnie jest w „Rozmyślanii przemyskim” (690): *po małej chwili, jakoby po godzinie*; to „jakoby” mogłoby być próbą unowocześnienia zwrotu, który wcześniej mógł brzmieć: *po chwili, po godzinie*. – *Godzina* i tu, i w „Żalach” w znaczeniu ‘moment’; por. jeszcze współczesne: *przyjść w złą godzinę* ‘zły czas, moment’ (Ostrowska 1978: 166).

W rzeczywistości jednak nie mamy tu do czynienia z decyzją stylistyczną czy językową, służącą unowocześnieniu zwrotu. To decyzja fabularna. Trzecie zaparcie się św. Piotra według św. Mateusza, a i św. Marka – *post pusillum* (Mt 26,73; Mk 14,70) dokonało się krótko po drugim, według św. Łukasza dopiero po godzinie (*et intervallo facto quasi horae unius* – Łk 22,59). Staropolski pisarz, ponownie łącząc wersje ewangelistów, niedokładne określenie czasu *po małej chwili* przejęte za św. Mateuszem lub Markiem doprecyzował za św. Łukaszem w formie wyjaśnienia *jakoby po godzinie*.

Wiedza teologiczna pozwala na dotarcie do znaczeń słów. Nie sposób sobie wyobrazić na przykład mówienia o znaczeniach poszczególnych glos do kanonu mszy św. bez wiedzy o teologii liturgii.

6. Analiza sposobów łączenia źródeł wybranych epizodów RP pokazała jeszcze jedną dość istotną kwestię. Okazało się bowiem, że czym innym jest wybór fabularny, a czym innym wybór stylu. Pisarz RP, wybierając przy budowaniu tekstu jednego z czterech ewangelistów, może wybrać jednego w zakresie zdarzeń fabularnych, a innego w zakresie sposobu opowiedzenia o zdarzeniach. Szerzej zajmuję się tym w artykule *O powiązaniu analizy źródłoznawczej i stylistycznej. Znad „Rozmyślania przemyskiego”* (w druku). Tu przypomnę tylko jedną konkretną sytuację.

W opowieści o trzykrotnej zdradzie św. Piotra elementem ważnym, bo przepowiedanym wcześniej przez Jezusa, jest pianie koguta. Opisuje je każdy z czterech ewangelistów, lecz św. św. Mateusz, Łukasz i Jan tylko jeden raz, a św. Marek dwa razy.

W RP wątek ten występuje dwukrotnie. Na tej podstawie można sądzić, że autor RP wzorował się tu na św. Marku. Gdy jednak spojrzymy na sposób opisu, zauważymy, że to nie do końca prawda:

Mk 14,68: *et gallus cantavit*;
 Mk 14,72: *et statim gallus iterum cantavit*;
 J 18,27: *et statim gallus cantavit*;
 RP 674/25–675/3: *a natychmiast kur zapiał*;
 RP 691/13: *natychmiast kur zapiał*.

Choć pod względem fabuły zdecydowanie pisarz podąża za św. Markiem, to jednak sposób językowego ujęcia jest taki jak u św. Jana. Za pierwszym razem – w stosunku do wersji św. Marka dodano *natychmiast*, obecne w wersji św. Jana. Za drugim razem – brakuje polskiego odpowiednika liczebnika *iterum*, obecnego w wersji św. Marka.

Sądzę, że takich miejsc, w których pisarz pod względem fabuły podąża za jednym źródłem, a pod względem sposobu opisu za innym, jest w RP znacznie więcej. Ich wskazanie wymaga jednak zmiany podejścia do poszukiwania źródeł RP.

Dotychczasowe metody badań źródłowych pozwalały bowiem na znalezienie źródeł fragmentów większych. Skutkowało to ocenianiem odstępstw od tych źródeł jako nieudolności (Dobrzeński 1969) lub świadomych zmian (Mika 2002). Może jednak być też tak, że zmiany w przekładzie jednego fragmentu źródłowego mogą być determinowane innym źródłem. Takie podejście wymaga, oprócz poszukiwania źródeł, także nabycia świadomości tego, czym podstawowe źródła się różnią, jakie były inne możliwości opisanego danego zdarzenia, jakie są ówczesne komentarze do danego fragmentu. Czasem bowiem znaczące okazuje się to, czego bezpośrednio nie ma. Dzięki takiemu podejściu w wielu miejscach możemy zupełnie inaczej postrzegać język *Rozmyślenia przemyskiego*, zwłaszcza kwestie składniowe. Inaczej możemy interpretować także niektóre kwestie stylistyczne, inaczej transkrybować tekst, inaczej zatem interpretować napięcia między tekstem, który pozostał do naszych czasów, a domniemanym tekstem pierwotnym, którego proces powstawania próbuje się odtwarzać.

Literatura

- AUGUSTINUS, *In Ioannis Evangelium tractatus CXXIV*, [w:] J. P. Migne (red.), „Patrologiae cursus completus. Series Latinae” t. 35, Paryż 1864, kol. 1379–1799.
- DOBZENIECKI T., 1969, *Łacińskie źródła „Rozmyślenia przemyskiego”*, [w:] J. Lewański (red.), *Średniowiecze. Studia o kulturze*, t. 4, Wrocław, s. 196–521.
- GESNER A., 2011, *Głosy w Rozmyślaniiu przemyskim. Wyniki analizy formalnej i perspektywy badań*, „Kwartalnik Językoznawczy” nr 3, s. 89–96.

- KRAŻYŃSKA Z., 2010, *Średniowieczne techniki rozbudowywania zdań (na przykładzie wielkopolskich rot sądowych)*, „Kwartalnik Językoznawczy” nr 3/4, s. 1–17.
- MAZURKIEWICZ R., 2004, *Nowo znalezione źródła łacińskie do tomu II*, [w:] *Rozmyślanie przemyskie*, wyd. F. Keller i W. Twardzik, t. 3: *Indices. Indeks pełny wyrazów i form, indeks frekwencyjny, indeks a tergo*, Freiburg i. Br., s. 544–546.
- MAZURKIEWICZ R., 2007, *Kilkanaście dalszych uzupełnień do źródeł Rozmyślania przemyskiego*, [w:] R. Laskowski, R. Mazurkiewicz (red.), *Amoenitates vel lepores philologiae*, Kraków, s. 198–201.
- MIKA T., 2002, *Maryja, Jezus, Bóg w Rozmyślaniu przemyskim. O nazywaniu osób*, Poznań.
- OSTROWSKA E., 1978, *Z dziejów języka polskiego i jego piękna*, Kraków.
- ROJSZCZAK D., 2007, *Do spisu źródeł Rozmyślania przemyskiego*, [w:] R. Laskowski, R. Mazurkiewicz (red.), *Amoenitates vel lepores philologiae*, Kraków, s. 276–284.
- ROJSZCZAK D., 2011, *Trudne miejsca „Rozmyślania przemyskiego”*. *Problem glos*, [w:] I. Fijałkowska-Janiak (red.), *Zbliżenie. Literatura – kultura – język – translatoryka*, Gdańsk, s. 213–219.
- ROJSZCZAK-ROBIŃSKA D., 2012, *Jak pisano Rozmyślanie przemyskie*, Poznań.
- RP: *Rozmyślanie przemyskie. Transliteracja, transkrypcja, podstawa łacińska, niemiecki przekład*, wyd. F. Keller i W. Twardzik, t. 1, Weiher – Freiburg i. Br. 1998; t. 2, Freiburg i. Br. 2000.
- TWARDZIK W., 1994, *Glosy w „Rozmyślaniu przemyskim”*, „Teksty Drugie” nr 3, s. 155–165.

**Theology at the service of linguistic studies.
New perspectives in the research on the oldest Polish texts
Summary**

The article examines how the inclusion of a theological perspective can change the interpretation of certain provisions and linguistic phenomena. Awareness of and knowledge about the sources of *Rozmyślania Przemyskie*, gives us the ability to reconstruct the process of formation of mediaeval texts. Some sources of *Rozmyślania*, the Scripture and the writings of the Fathers of the Church, are also fundamental for theological studies. At first, I only consider one fact: the author of *Rozmyślania* created his own harmony of the gospels, solely for the purpose of this particular text. As a result, we might differently perceive the language of many portions of *Rozmyślania* (in particular, its syntax). We may be interpreting some stylistic issues differently, or differently transcribe the text (and therefore differently interpret the tension between the text, which remains to the present day, and the supposed original text, the process of creating which we are now trying to reconstruct).